

# Bronisław Nadolski

---

## Oddział Wileński (1928)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/3, 306-311

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ludwik Mikusiński z ramienia Oddziału współpracował z Zarządem Głównym Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Łodzi (na sesji poświęconej poecie wygłosił odczyt *Liryka Marii Konopnickiej a pozytywizm polski*). Nawiązał współpracę z Towarzystwem Historycznym w Poznaniu (na sesji naukowej, zorganizowanej przez Towarzystwo Historyczne i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 5 IX 1961, w ramach uroczystości 60 rocznicy strajku dzieci wrzesińskich, omówił problem wrzesiński w literaturze polskiej i obcej). Nawiązano również kontakt z oddziałem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu.

W celu uaktywnienia Oddziału Towarzystwa Literackiego w Poznaniu i zwiększenia zasięgu jego oddziaływania, prezes Oddziału przy aprobacie władz partyjnych i państwowych założył pododdziały Towarzystwa w Kościanie, Pile, Lesznie, znajdując tam duże zrozumienie i entuzjazm dla idei Towarzystwa, a także zainteresowanie tematyką naukową. W ośrodkach tych nawiązano ścisłą łączność z Powiatowymi Ośrodkami Metodycznymi Języka Polskiego.

Poważnym wydarzeniem była sesja naukowa, zorganizowana przy pomocy Zarządu Głównego, poświęcona trwałym wartościom literatury polskiej na tle literatury światowej (28 IV 1962). Udział w sesji wzięli pracownicy naukowcy uniwersytetu, nauczyciele języka polskiego, inspektorzy szkolni, instruktorzy języka polskiego z całego województwa, wykładowcy i słuchacze studiów nauczycielskich, kierownicy sekcji filologii polskiej z całego kraju, uczniowie klas licealnych — w sumie 420 osób.

Obecnie Oddział Poznański liczy 280 członków.

Ludwik Mikusiński

#### • ODDZIAŁ WILEŃSKI

(1928)

Wśród papierów, jakie wzięli ze sobą wileńscy poloniści do Torunia, gdzie złożyli je w Zakładzie Literatury Polskiej Uniwersytetu, znalazły się resztki dawnego archiwum Oddziału Wileńskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, z których wydobywam garść szczegółów o nim z lat 1935—1938.

Oddział w Wilnie tworzył się dwa razy. Istniał on raz około r. 1928, kiedy należało do niego, nie licząc kilku zakładów naukowych, 20 członków, wśród nich: Jan Oko, Zofia Rodziewiczówna, Tadeusz Turkowski, Walentyna Horoszkiewiczówna, Zofia Strawińska, Paweł i Maria Gajdzicowie. W parę lat potem (1933) liczba ta spadła i można się było doliczyć zaledwie kilka członków: Stanisław Cywiński, Helena Obiezińska, Walerian Charkiewicz, Tadeusz Pizło, Leon Stankiewicz, Jan Żarnowiecki.

Kłopot niemały ze zbieraniem składek członkowskich (20 zł rocznie, z prawem bezpłatnego otrzymywania „Pamiętnika Literackiego”) miał wówczas Tadeusz Pizło. Kiedy więc podjęto w r. 1935 na nowo zorganizowanie tamtejszego Oddziału, pisał do organizatorów:

„Osobiście jestem przeciwnikiem tej imprezy, bo nie wierzę w możliwości istnienia Towarzystwa na gruncie wileńskim. Może się coś *pro forma* zawiązać, ale płacić nie będzie nikt lub prawie nikt. I trudno się temu dziwić w dzisiejszych czasach. Tak było dawniej, przed kilku laty, a teraz przecież jest o wiele gorzej”.

Zdawałoby się, że to głos niepoprawnego pesymisty, a jednak znał on ludzi ze swego otoczenia lepiej niż kto inny. Towarzystwo Literackie zawiązało się wprawdzie w Wilnie na nowo, rojnie nawet bywało na zebraniach naukowych,

ale płaćcych składki członków było mało, mniej niż przewidywano we Lwowie w Zarządzie Głównym, który się znalazł po prostu w krytycznej sytuacji. Po wielkiej akcji werbunkowej w r. 1935 było 11 członków, w trzy miesiące potem 15, w następnym roku 14, w 1937 już 11, a w 1938 liczba ta spadła do 8. Zarząd Oddziału, jakby niepomyślnie pisma Juliusza Kleinera o kryzysie materialnym Towarzystwa, poprawę sytuacji na swym terenie widział w obniżeniu składek do połowy, uważając wydatek 20 zł za nazbyt wysoki jak na kieszenie członków. Jakby na potwierdzenie tej pauperyzacji napływały do Zarządu Oddziału coraz to nowe prośby członków o skreślenie ich z listy Towarzystwa. To się ktoś zasłaniał nadmiarem zajęć zawodowych, to znów, jak jeden z bibliotekarzy uniwersyteckich — odsłaniał swój „wyjątkowy kryzys materialny”

Tylko wtajemniczeni wiedzieli, w jak kłopotliwej sytuacji znalazł się Zarząd Główny Towarzystwa we Lwowie. Ustąpił wtedy schorowany i obciążony wiekiem prezes Bruchnalski, śmierć porwał Gubrynowicza, który przy swych wyrobionych stosunkach z finansjerą warszawską umiał zawsze wykolatać subwencję dla „Pamiętnika Literackiego”. Administracja pisma leżała w rękach przeznaczonego najpogodniejszego na świecie człowieka, emerytowanego dyrektora gimnazjalnego Henryka Kopii, ale ten wiele zaradzić nie mógł. Sekretarstwem parzył się mało obrotny Ryszard Skulski. W tej sytuacji przejął prezesurę w ostatnich miesiącach r. 1933, zrazu zastępczo, a potem na stałe, prof. J. Kleiner.

Jednym z jego marzeń było ożywić pracę w Oddziałach, stworzyć je na nowo tam, gdzie zamarły, doliczyć się większej liczby członków. Przesłane do Oddziałów pismo w tej sprawie, z 5 XI 1934, odsłaniało w całej rozciągłości krytyczną sytuację Towarzystwa. W rzeczywistości zaś był to dokument dotyczący kryzysu kultury polskiej na parę lat przed drugą wojną światową, stwierdzenie rozpaczliwego szamotania się wielkiego uczonego o utrzymanie bytu Towarzystwa i jego pisma. Jesteśmy wśród nastrojów i inspiracji, jakie leżały u podstaw wskrzeszenia 16 XII 1935 Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Organizatorzy tego zebrania — odbytego w Zakładzie Literatury Polskiej Uniwersytetu przy dość licznym udziale zaproszonych gości (65 osób), w tym najdawniejszych i niedawnych członków Towarzystwa, ludzi ze sfer literackich, dziennikarskich, nauczycielskich, bibliotekarskich — nie wtajemniczyli zebranych w krytyczną sytuację Towarzystwa, czym się tłumaczy tak słaby akces do płacenia składek. Zabierający głos na zebraniu organizacyjnym prof. M. Kridl mówił krótko o dziejach Towarzystwa, wspominał o istnieniu Oddziału w Wilnie i o jego upadku, podniósł potem potrzebę wskrzeszenia tej placówki dla większego zbliżenia naukowców z nauczycielstwem, z ludźmi zajmującymi się literaturą. Miano na zebraniach naukowych zajmować się historią i teorią literatury, zaznajamiać zebranych z nowszymi kierunkami badań literackich. Po tym zagajeniu obrad dokonano wyboru Zarządu: prof. K. Górski (przewodniczący), H. Obiezińska (zastępca przewodniczącego), dr M. Dunajówna (sekretarz), dr Cz. Zgorzelski (skarbnik).

Jeśli powrotne powołanie do życia Wileńskiego Oddziału Towarzystwa nie przyniosło, jak wspomniano, spodziewanych efektów w postaci zwerbowania nowych, opłacających składki członków, na których tak bardzo zależało Towarzystwu w jego krytycznej sytuacji, to jednak stworzenie w Wilnie nowego ośrodka literackiego okazało się bardzo użyteczne, Oddział Wileński Towarzystwa stał się bowiem instytucją nad wyraz żywą i atrakcyjną. Toczyły się tam zawzięte boje o nowsze kierunki badań literackich, skupiono w tym ognisku ludzi o żywych zainteresowaniach naukowych, a niektóre zebrania niosły ze sobą nowe za-

rzewia walk i sporów. Dość tu wymienić listę zebrań odczytowych, jakie się odbyły w okresie od 16 II 1935 do 6 V 1938:

1935

16 II — Maria Rzeuska, *Zasady analizy literackiej* (65 osób);

23 III — Manfred Kridl, *Zagadnienie ideologii i problematyki w badaniach literackich* (70 osób);

1 VI — Konrad Górski, *Przewyciężenie prometeizmu w III cz. „Dziadów”* (75 osób);

9 XI — Tadeusz Turkowski, *Nie wyzyskane źródła do historii życia duchowego Litwy i Rusi* (25 osób);

15 XII — w 100 rocznicę *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego: Manfred Kridl — słowo wstępne; Konrad Górski — odczyt o *Nie-Boskiej komedii*.

1936

6 II — Jerzy Putrament, *Próba rewizji teorii sonetu*;

7 III — Helena Obiezińska, *„Oda do młodości” w dojrzałych oczach* (35 osób);

14 III — Wacław Borowy, *Książka Z. Wasilewskiego o Norwidzie*;

23 V — Leon Sienkiewicz, *O reformie polonistyki uniwersyteckiej ze stanowiska szkoły średniej* (25 osób).

1937

4 II — Stanisław Stankiewicz, *Uwagi metodyczne o badaniach z pogranicza literatury i folkloru* (19 osób);

18 III — Irena Sławińska, *Próby tragedii w epoce Młodej Polski* (27 osób);

16 IV — Manfred Kridl, *Nowe prace polskie z teorii literatury* (50 osób);

24 IV — Juliusz Saloni, *Tragizm „Nocy listopadowej”*;

5 XI — Manfred Kridl, *Wspomnienie o prof. Edwardzie Porębowiczu*; Konrad Górski, *Wspomnienie o prof. Józefie Ujejskim*; Eugenia Krassowska, *Funkcje elementów społecznych w powieści Żeromskiego* (36 osób).

1938

6 V — Wsiewołod Bajkin, *O „Sonetach krymskich” Mickiewicza i ich przekładach na język rosyjski* (12 osób).

Inaugurowała te zebrania aktywna, zawsze bojowa sojuszniczka prof. Kridla, mgr Maria Rzeuska swą prelekcją z 16 II 1935 o zasadach analizy literackiej, którą wywołała niepokój wśród pewnej części zebranych, akcentowała bowiem, nazbyt wyłączenie, ich zdaniem, potrzebę estetycznego analizowania dzieł literackich, gdy inni widzieli konieczność rozpatrywania ich także z punktu widzenia filologicznego i kulturalnego.

Jeszcze żywszą dyskusję wywołał w miesiąc później prof. Kridl swą prelekcją na najbardziej kluczowy temat, bo o badaniu ideologii i problematyki w dziele literackim. Stał on na stanowisku, że idei dzieła literackiego nie można abstrahować ani oceniać z aspektu filologicznego czy logicznego, zawsze się bowiem idea wciela w kształt literacki, w fikcję artystyczną, wskutek czego trzeba ją badać na gruncie dzieła literackiego jako temat, fabułę czy kompleks motywów. Wówczas jeden z dyskutantów, Stefan Jędrzychowski, zarzucił prelegentowi tryzwanie się starego dualizmu treści i formy i wypowiedział się gorąco w obronie krytyki ideologicznej. W sposób zasadniczy wystąpił przeciw tezm Kridla Konrad Górski. Wypowiadał się on za koniecznością badań ideologicznych, za rozpatrywaniem elementów publicystycznych w dziele literackim, co więcej — za zaangażowaniem się ideowym badacza, nie może on bowiem pozostać nigdy obojętnym na ideologiczne wartości dzieła literackiego.

Poruszając szereg innych spraw, próbę poniekąd takiej interpretacji dał częściowo Konrad Górski zaraz w kolejnej czerwcowej prelekcji pt. *Przewyciężenie prometeizmu w III cz. „Dziadów”*. Dowodził tu autor, że buntownicza po-

stawa bohatera *Dziadów*, wbrew idealizowaniu bohaterów-buntowników w literaturze w. XVIII i XIX, potraktowana została u Mickiewicza, podobnie jak u Ajschylosa, negatywnie, ów bowiem bohater załamuje się, ugina i ponosi klęskę.

Odmiennego charakteru niż zwyczajnie było zebranie z okazji 150 rocznicy *Nie-Boskiej komedii*. Odbyło się ono z inicjatywy Towarzystwa Literackiego i Koła Polonistycznego studentów w wypełnionej po brzegi auli kolumnowej Uniwersytetu. Krótką prelekcję o stanie badań nad Krasieńskim miał wtedy prof. M. Kridl, po czym prof. K. Górski wygłosił odczyt o *Nie-Boskiej komedii*, zaś aktorzy Szpakiewicz i Szymański recytowali wielką rozmowę Pankracego z Hrabią.

Niezwykłym wydarzeniem w Towarzystwie była niewątpliwie prelekcja Wacława Borowego na temat książki Zygmunta Wasilewskiego o Norwidzie, nagrodzonego właśnie za tę książkę przez Akademię Umiejętności. Prelegent był niezrównany w analizowaniu warsztatu naukowego badanego autora. Mówił ciekawie, zaprawiał to „solą attycką”. O książce Wasilewskiego powiedział, że napisana została lekko, nieledwie gawędziarskim tonem, że budzi różne refleksje, czyta się ją miło, autor umie bowiem kokietować czytelnika i może łatwo odnieść triumf literacki. Ale dziwił się krytykom, którzy o książce tej wyrażali się nader korzystnie, dziwił się Akademii Umiejętności, która przyznała autorowi nagrodę. Z argumentacji Borowego wynikało, że właściwie Wasilewski nie lubił Norwida, że go zawzięcie zwalczał, błędnie stawiał wyjściową tezę o „odbudowaniu człowieka z jego zwalisk”. Wasilewski lubił epokę Norwida, ale nie jego samego, nie umiał mu wyznaczyć stanowiska historycznego, nie przeprowadził nad nim sumiennych studiów, skłaniał się do naukowych spekulacji, nie potrafił zinterpretować najprostszych tekstów, radząc sobie natomiast lepiej z tekstami trudniejszymi, znał lepiej Norwida-człowieka niż Norwida-poetę, a do samego człowieka ustosunkował się ujemnie.

Taka ocena pracy wywołała wśród zebranych pomieszane uczucia. Stanisław Cywiński na początku dyskusji usiłował osłabić piorunujące wrażenie, jakie wywołała prelekcja Borowego; powoływał się na inne oceny publikacji Wasilewskiego, zwracał uwagę na jej lepsze rozdziały. Natomiast Kridlowi odpowiadało, takie spojrzenie na książkę Wasilewskiego, miał ją za pomieszanie pewnych absurdów i rzeczy cenniejszych, za karykaturę metody historycznoliterackiej, odmówił jej więc jakichkolwiek wartości naukowych. Rzeuska poparła stanowisko Kridla konkluzją, że książka Wasilewskiego stała się ostatnią granicą metody filologicznej. Do bitewnej atmosfery wileńskiej wniosła prelekcja zaproszonego z Warszawy Borowego nowe zarzewia walki.

Nie brakło ich i w prelekcji Tadeusza Turkowskiego, *Nie wyzyskane źródła do historii życia duchowego Litwy i Rusi*. Autor, co się stale boczył na Zarząd Główny za nienależyte, jego zdaniem, kierowanie Towarzystwem, na redakcję „Pamiętnika Literackiego” za nieumieszczanie informacji o pracach Oddziałów, nie zrywał jakoś z Towarzystwem i z nim współpracował — mniej czasu poświęcił samej historii życia duchowego Litwy i Rusi, ubolewał natomiast nad niezorganizowaniem prac naukowych na ten temat, nad rozproszeniem źródeł po kraju, wskutek czego trudno było dotrzeć do korespondencji Lelewela czy Kraszewskiego, do archiwum kuratorii Czartoryskiego, do archiwaliów wydawniczych księgarń i do wielu prywatnych archiwów. Jako pierwszą konieczność widział przeprowadzenie pełnej rejestracji archiwaliów i sporządzenie regestrów rzeczowych. Dyskusja na ten temat uwydatniała pewne pretensje do profesorów wileńskiej polonistyki, że nie dawali tematów prac magisterskich z tej dziedziny. Widziano wówczas możliwość zaradzenia temu przez przydzielanie podobnych prac członkom Koła Polonistycznego.

Do ciekawych i żywo dyskutowanych prelekcji należał niewątpliwie odczyt Heleny Obiezierskiej „*Oda do młodości*” w *dojrzałych oczach*, poruszał on bowiem wiele zagadnień (w rozumieniu niektórych dyskutantów nazbyt subiektywnie widzianych przez autorkę) i wywołał w dyskusji naświetlenie różnych właściwości tego utworu, nie dość wyraźnie stwierdzanych w dotychczasowych badaniach naukowych. Wystarczy tu wspomnieć, że mówiło się na zebraniu o recepcji *Ody* w kilku pokoleniach młodzieży, że dysputowano o tym, co w niej jeszcze jest żywotnego, a co jest artystycznie martwe, że dyskusja przechodziła na temat odwiecznych cech młodości i wreszcie — stopnia przydatności utworu Mickiewiczowskiego dla młodzieży.

Kilka zebrań poświęcono zagadnieniom teoretycznym, szczególnie bliskim prof. Kridlowi. On sam mówił w kwietniu 1937 o wzroście zainteresowania w ostatnich latach tymi zagadnieniami w Polsce i omówił kolejno ważniejsze publikacje z teorii literatury powstałe w różnych uniwersyteckich środowiskach: we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie, które zaczęło się wówczas wysuwać na czołowe miejsce.

Spod znaku Kridla wyszedł referat Jerzego Putramenta *Próba rewizji teorii sonetu*, który wywołał także żywą dyskusję. Autor stał tu na stanowisku, że nie schemat powtarzających się w pewnym układzie rymów, nie elementy eufoniczne, lecz syntaktyczno-tematyczne winny być podstawą klasyfikacji sonetów. Okazało się jednakże, że dyskutanci (tym razem i Kridl, Górski, Rzcuska i Sienkiewicz), nie skłaniali się do odejścia od kryterium wersologicznego jako podstawy teorii sonetu.

Z innych tematów, omawianych na zebraniach Towarzystwa, wymienić by należało, silnie naukowo podbudowaną, rzecz Ireny Sławińskiej *Próba tragedii w epoce Młodej Polski*, referowaną w marcu 1937, i w listopadzie tego roku referowaną przez Eugenję Krassowską pracę *Funkcje elementów społecznych w powieści Zeromskiego*. Do pewnych uogólnień metodologicznych w oparciu o swą pracę doktorską dojsć usiłował Stanisław Stankiewicz, zajmujący się badaniami z pogranicza literatury i folkloru. Był on zwolennikiem porównawczego traktowania tych badań, z wykroczeniem poza rozpatrywany teren etnograficzny, z dokładnym jednakże uwzględnieniem środowiskowych właściwości folklorystycznych, z uwzględnieniem także pobocznych, drugorzędnych wersji przekazów ludowych.

Jedna z prelekcji, przy słabej frekwencji, poświęcona była rosyjskim przekładom *Sonetów krymskich*. Prelegent, dr Wsiewołod Bajkin, sam tłumacz *Sonetów*, przeprowadził całe badania nad częstymi w XIX w. ich przekładami, zbadał różne ich metody, uwydatnił trudności, z jakimi się tłumacze spotykali, rozgraniczył przekłady od naśladownictw, co było dlań, jako tłumacza, niezmiernie ciekawe i pożyteczne.

Pozostała wreszcie jedna prelekcja, w Towarzystwie bardzo potrzebna, a tematycznie inna od dotąd omówionych. Było to przedstawione przez Leona Sienkiewicza w maju 1936 zagadnienie uniwersyteckiego szkolenia, problem tedy żywo dyskutowany rok wcześniej na Zjeździe Towarzystwa we Lwowie. Autor brał w nim udział i teraz nawiązał do niego swe rozważania, z którymi się nie zgadzali wszyscy dyskutanci. Był za większym unaukowieniem polonistyki uniwersyteckiej, za pełniejszym zaznajamianiem studentów z różnymi metodami badań literackich, za usunięciem przerostu studiów językowych, większym respektowaniem literatury współczesnej, poważniejszym traktowaniem metodyki nauczania literatury, prowadzeniem ćwiczeń z recytacji, sztuki mówienia i dyskusowania oraz za rozbudową umiejętności dobrego opanowania pióra. Były to, jak widać,

J. Saloni oraz T. Sivert. Zarząd ten sprawował władzę do chwili rozstrzygnięcia dalszych losów Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej, którego Oddział Łódzki, ze względu na niewznowienie działalności w 1945 r. przez warszawski Oddział Centralny, nie mógł rozpocząć pracy.

Po rozwiązaniu Towarzystwa Polonistów sprawy naukowe i wydawnicze dawnych łódzkich oraz pozałódzkich członków tej organizacji zaczęły koncentrować się w Łódzkim Oddziale Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. 23 IX 1945 wybrano pierwszy po wojnie stały Zarząd Oddziału pod przewodnictwem S. Skwarczyńskiej. Przez kilka następnych lat Oddział był najczynniejszą ze wszystkich placówek Towarzystwa, prowadząc ożywioną działalność wydawniczą, naukową oraz odczytową. Początkowo łódzka placówka miała osobowość prawną centrali, zaś od 30 IX 1946 — osobowość Oddziału, wobec ukonstytuowania się Zarządu Głównego w Warszawie.

Organem wykonawczym Towarzystwa w zakresie poczynań wydawniczych była, powołana do życia w grudniu 1945, Spółdzielnia Wydawnicza „Polonista”. Postawiła ona sobie za cel przede wszystkim wydawanie publikacji książkowych i czasopiśmienniczych zleconych przez Zarząd Oddziału. Spółdzielnia otrzymała również prawo wydawania dzieł naukowych, popularnonaukowych i literackich na zamówienie innych instytucji. Podstawę finansową „Polonisty” stanowiły udziały członków, fundusze własne oraz subsydia uzyskiwane z Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki i Zarządu m. Łodzi oraz dary.

Swoją sześćdziesięcioletnią działalność rozpoczęła Spółdzielnia od wznowienia trzech czasopism wydawanych przed 1939 r. przez Oddziały Warszawski i Łódzki Towarzystwa Polonistów Rzeczypospolitej; były to mianowicie: „Polonista”, dwumiesięcznik poświęcony sprawom nauczania języka polskiego (redakcja: Jan Zygmunt Jakubowski, Arkadiusz Mirkowicz, Eugeniusz Sawrymowicz); „Prace Polonistyczne”, rocznik poświęcony nauce o literaturze (redakcja: Aniela Kowalska, Stefania Skwarczyńska, Jan Trzynałowski); „Życie Literackie” (przez pewien czas wychodzące pod zmienionym tytułem „Zagadnienia Literackie”), dwumiesięcznik poświęcony nauce o literaturze (skład redakcji uległ zmianom, należeli do niej: Andrzej Boleski, Ewa Korzeniewska, Janina Kulczycka-Saloni, Juliusz Saloni, Stefania Skwarczyńska, Zdzisław Skwarczyński).

Na szczególną uwagę zasługują „Prace Polonistyczne”; po pierwsze — jako czasopismo naukowe, związane od chwili swego powstania z nie sprzyjającą w dwudziestolecie tego rodzaju przedsięwzięciom Łodzią, po drugie — jako jedno z nielicznych w naszym kraju wydawnictw periodycznych poświęconych nauce o literaturze. Czasopismo to drukując, zgodnie z programem redakcji, obok prac autorów, mających wówczas wyrobione nazwisko w świecie polonistycznym, artykuły młodych pracowników naukowych, umożliwiło kształcenie i dojrzewanie nowych, tak po wojnie potrzebnych, naukowych kadr polonistycznych.

Oprócz stanowiących, rzecz jasna, większość prac z zakresu historii literatury polskiej i obcej oraz teorii literatury, w pierwszych powojennych rocznikach „Prac Polonistycznych” ukazało się szereg rozpraw z peryferii literaturoznawstwa, odnoszących się do problemów mało wówczas w Polsce opracowanych, jak literatura radiowa, adaptacja filmowa dzieła literackiego, realizacja sceniczna dramatu. Wychodząc z założenia, że filologia polska winna opierać się także na osiągnięciach innych dyscyplin humanistycznych, „Prace” otwarły swe łamy dla historyków, socjologów, językoznawców i teatrologów oraz rusycystów, romanistów i anglistów.

Z publikacji książkowych „Polonisty” wyróżnić należy prawie 600-stronicową *Księgę pamiątkową ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej prof. dra Juliu-*